

Zenon Smigajki
Orestod, Tulcaninickiego 63, m. 5

26.X.1972

Drogi Zenonie,

Już dawno nie mam od Ciebie żadnej wiadomości, a chętnie bym się czegoś dowiedział m.in. o sprawach, które poruszyłeś w ostatnim liście do mnie z końca sierpnia br. Na list ten odpowiedziałem jeszcze w początkach września, donosząc Ci m.in., że zgodnie z Twoim życzeniem interweniowałem u rektora w sprawie tego młodego człowieka, Marka Leszcz.. Uzyskałem obietnicę, że jego odwołanie będzie zakatwione pozytywnie, tzn. że będzie przyjęty. Do chwili obecnej nie wiem, czy tak się stało /trudno mi jeszcze raz chodzić i molestować, zresztą może niepotrzebnie, jeśli rzecz jest istocie zakatwiona/. Byłbym więc wdzięczny za wiadomość jak jest.

Niestety, nieprzewidziane przeszkody i zawodowe i rodzinne uniemożliwiły mi w ostatniej chwili przyjazd do Warszawy na prace przy Zamku oraz spotkanie z kolegami. Inna sprawa, że ani M.O.N. ani Zamek nie wystąpiły do zakładów pracy /tzn. w moim wypadku do Uniw. Śląskiego/ o delegacje służbowe na tę imprezę, co zapewne ułatwiłoby mi wyrwanie się do W-wy. Czy więc ostatecznie odbyły się te prace jak również ten zjazd, na którym miało nastąpić podpisanie dokumentów do NRF? Pisałeś w swym liście sierpniowym o indywidualnych formularzach, które miały być dołączone do pisma ogólnego do Genewy i listy zbiorczej. Miałeś z tym wielkie urwanie głowy, ale może to już częściowo minęło i wobec tego może znajdziesz chwilę czasu, żeby mnie uświadomić jak sprawy aktualnie stoja, zwłaszcza, gdy chodzi o te formularze /ja niczego takiego nie otrzymałem, nie wypełniałem i nie podpisywałem/. Jak zdrowie i jak w domu? Kiedy może wybierzesz się do Katowic /i do mnie, oczywiście/?

Sciskam serdecznie, ukłony dla Pani